

## Patron tygodnia św. Wawrzyniec

Wawrzyniec był jednym z siedmiu diakonów Kościoła rzymskiego za czasów papieża Sykstusa II. Mimo że wiele osób sławiło jego bohaterską śmierć, wiadomości historyczne o nim posiadamy bardzo skromne. Właściwie jedynym źródłem jest Księga Papieża, która śmierć Wawrzyńca wiąże bezpośrednio z męczeństwem papieża św. Sykstusa II, który zginął dnia 6 sierpnia 258 r. wraz ze swoimi czterema diakonami. Niektórzy pisarze współcześni w tym samym dniu i w tych samych okolicznościach sytuują męczeństwo Wawrzyńca. Temu jednak stanowczo sprzeciwia się powszechna i najdawniejsza tradycja rzymska. Jej wyrazem jest *Passio*, czyli opis męki wielkiego diakona. Według niej Wawrzyniec miał być wyłączony z grupy skazanej na śmierć, która stanowiła orszak papieża. Wawrzyniec był bowiem administratorem majątku Kościoła w Rzymie. Miał równocześnie zleconą opiekę nad ubogimi. Namiestnik rzymski liczył, że namową i kuszącymi obietnicami, a w razie potrzeby katuszami, wymusi na nim oddanie całego majątku kościelnego w jego ręce. Wawrzyniec miał wówczas poprosić o kilka dni, aby mógł zebrać "skarby Kościoła" i pokazać je namiestnikowi. Kiedy nadszedł oznaczony dzień, diakon zgromadził wszystką biedotę Rzymu, którą wspierała gmina chrześcijańska. Miał przy tym wypowiedzieć słowa: "Oto są skarby Kościoła!" Zawiedziony tyran kazał zastosować wobec niego wyjątkową katuszę. Walerian nakazał rozciągnąć go na żelaznych rusztach i wolno podgrzewać i piec żywcem w ogniu. Wawrzyniec miał się zdobyć jeszcze na słowa: "Widzisz, że ciało moje jest już dosyć przypieczone. Obróć je teraz na drugą stronę!" Św. Leon Wielki daje do tych słów piękny komentarz: "Jak silny musiał być ogień miłości Chrystusowej, skoro gasił on żar ognia naturalnego!"

## Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziewiętnasta niedziela w ciągu roku, w opowiadaniu o podpłyku Eliasza i w słowach Chrystusa o Chlebie żywym, zachęca nas do częstej Komunii Świętej, bowiem ona daje siłę do dobrego życia wszystkim, którzy przyjmują ją godnie. Dotyczy to zarówno osób pracujących, jak i odpoczywających po pracy, a także tych, którzy nie mogą skorzystać z odpoczynku.

2. Jutro – święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika z III wieku. Swoimi modlitwami obejmijmy jutro chrześcijan prześladowanych za wiarę w naszych czasach.

3. W sobotę – (obowiązkowa) uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a zarazem 95. rocznica Bitwy Warszawskiej, określanej mianem „Cudu nad Wisłą”, święto Wojska Polskiego, wprowadzone dla upamiętnienia wspomnianej wcześniej bitwy oraz błogosławieństwo kwiatów ziół i zbóż. Msze Święte w naszym kościele o godz. 9.00 i 11.00

4. W związku z trwającym miesiącem trzeźwości przypominamy hasło pracy nad otrzeźwieniem naszego narodu, podane przez Komisję Episkopatu Polski ds. Trzeźwości. Brzmi ono: „Przez dobrowolną, całkowitą abstynencję wielu do trzeźwości stanowej i zawodowej wszystkich”.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.  
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II  
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



# Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ  
NR 42, ROK I, XIX NIEDZIELA ZWYKŁA 9.08.2015 r.

**Każdy dzień jest łaską  
Przyjmij ją jako dar  
Od Boga czuwającego  
Nad twoimi drogami  
Każde słowo jest okazją  
By napisać w księdze serca  
Cichy hymn o miłości  
Co wszystko przetrzyma  
Każdy czyn jest dobrem  
Które możesz ofiarować  
Samotnemu człowiekowi  
Kroczącemu pośród tłumu  
Każdy bliźni jest śladem  
Pozostawionym przez Boga  
Dzięki któremu możesz  
Odnaleźć drogę do Domu Ojca XBR**



## „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił...”

Chleb – „owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich” – w naszym kręgu kulturowym traktowany był zawsze jako niezbędny warunek życia i przeżycia. Zdobywany „w pocie czoła”, kojarzył się zwykle raczej z ludzkim wysiłkiem niż z darem niebios. A jednak życie nauczyło nas, że modlitwa o „chleb nasz powszedni” ma swój głęboki sens: przypomina, że nawet w czysto biologicznym wymiarze życia jesteśmy zależni od Boga i Jego łaskowości. Doświadczyli tego Izraelici idący czterdzieści lat przez pustynię, a potem prorok Elias, który mocą pożywienia wskazanego przez anioła Pana „szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb”. Nie był to jeszcze chleb na życie wieczne. Wszyscy oni poumierali, ale doświadczyli też rzeczy bardzo

ważnej: że tych, których Bóg prowadzi, tych On sam w drodze żywi. Do osiągnięcia celów mieszczących się w ziemskim horyzoncie wystarczy manna z nieba, podpłytek, dzban wody lub chleb nasz powszedni. Jednakże żaden z tych Bożych darów nie jest jeszcze pokarmem na „życie wieczne”. Na przestrzeni całej historii zbawienia Bóg gotował ludziom wiele niespodzianek. Czy jednak mógł ktoś przypuszczać, że On sam weźmie na siebie rolę Mesjasza i w swojej miłości do człowieka On sam stanie się jego pokarmem. „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”

## Liturgia Słowa na XIX Niedzielę Zwykłą

### I Czytanie 1 Krl 19,4-8

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków!” Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstań i jedź!” Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Podniósł się więc, zjadł i wypił, i znowu się położył. Powtórnie anioł Pana wrócił i trącając go, powiedział: „Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga!” Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb. Oto słowo Boże.

### II Czytanie Ef 4,30-5,2

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan Bracia: Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie - wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu. Oto słowo Boże.

## Ewangelia wg św. Jana 6,41-51

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”, i mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: «Z nieba zstąpiłem»?” Jezus im odpowiedział: «Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: «Oni wszyscy będą uczniami Boga». Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

Oto słowo Pańskie.

## Historie życiem pisane - Moje przeżywanie Eucharystii ...

Z Kościołem miałem niewiele wspólnego, Pan Bóg uwolnił mnie z dotychczasowych przyzwyczajzeń grzechowych i nie pozostał samemu sobie po tych uwolnieniach, zaleczył wszystkie bolące miejsca, wszystkie codziennych, życiowych przyjemności, ciągle zabawa w wesołym gronie kumpi i koleżanek dawała mi satysfakcję, radość. Ale poza tym wszystkim czułem się bardzo zagubiony, bo jak każdy człowiek dąży do pełni szczęścia, ja również go szukałem, lecz to, co robiłem stanowiło jedynie tymczasowe zaspokojenie. Pragnąłem czegoś więcej. Dobrze, że Pan Bóg na mej drodze postawił człowieka, przez którego odnalazł mnie. Działanie Boga przez tego człowieka sprawiło, że zacząłem wychodzić z bagna. Pan Bóg zrobił to dostatecznie szybko, bo mogłem jeszcze bardziej ugrzęznąć w to, co mnie trawiło. Chrystus mnie odnalazł i pokazał, że będąc sobą również mogę być szczęśliwy. Nadszedł czas, kiedy pojechałem na rekolekcje i tam się okazało, że nie wszystko ze mną jest tak, jak być powinno. Okazało się, że to, co robiłem wcześniej, wcale nie jest drogą do Pana, że to, czym się zajmowałem to tylko była iluzja, udawanie. Pomimo tego, że od dawna jestem lektorem i byłem tak blisko Przenajświętszej Ofiary, nie wiedziałem, co się dokonuje na ołtarzu. Nie mogłem wiedzieć, bo przecież dopiero na rekolekcjach dowiedziałem się, że, aby to wszystko zrozumieć, aby pojąć cały majestat Eucharystii, trzeba być człowiekiem wolnym od jakichkolwiek zniewoleń, grzechów, ale to i tak nie wystarczy, bo Eucharystię trzeba „studiować” i medytować, trzeba się jej uczyć. Rekolekcje wiele mi dały, wiele w moim życiu zmieniły, przede wszystkim

Pan Bóg uwolnił mnie z dotychczasowych przyzwyczajzeń grzechowych i nie pozostał samemu sobie po tych uwolnieniach, zaleczył wszystkie bolące miejsca, wszystkie codziennych, życiowych przyjemności, ciągle zabawa w wesołym gronie kumpi i koleżanek dawała mi satysfakcję, radość. Ale poza tym wszystkim czułem się bardzo zagubiony, bo jak każdy człowiek dąży do pełni szczęścia, ja również go szukałem, lecz to, co robiłem stanowiło jedynie tymczasowe zaspokojenie. Pragnąłem czegoś więcej. Dobrze, że Pan Bóg na mej drodze postawił człowieka, przez którego odnalazł mnie. Działanie Boga przez tego człowieka sprawiło, że zacząłem wychodzić z bagna. Pan Bóg zrobił to dostatecznie szybko, bo mogłem jeszcze bardziej ugrzęznąć w to, co mnie trawiło. Chrystus mnie odnalazł i pokazał, że będąc sobą również mogę być szczęśliwy. Nadszedł czas, kiedy pojechałem na rekolekcje i tam się okazało, że nie wszystko ze mną jest tak, jak być powinno. Okazało się, że to, co robiłem wcześniej, wcale nie jest drogą do Pana, że to, czym się zajmowałem to tylko była iluzja, udawanie. Pomimo tego, że od dawna jestem lektorem i byłem tak blisko Przenajświętszej Ofiary, nie wiedziałem, co się dokonuje na ołtarzu. Nie mogłem wiedzieć, bo przecież dopiero na rekolekcjach dowiedziałem się, że, aby to wszystko zrozumieć, aby pojąć cały majestat Eucharystii, trzeba być człowiekiem wolnym od jakichkolwiek zniewoleń, grzechów, ale to i tak nie wystarczy, bo Eucharystię trzeba „studiować” i medytować, trzeba się jej uczyć. Rekolekcje wiele mi dały, wiele w moim życiu zmieniły, przede wszystkim

jest mym celem, jest nim zbawienie. I tak bardzo chciałem je osiągnąć. Wiem, że jeszcze nie raz pobłędzę, dlatego proszę o modlitwę za mnie, bo dzisiaj bardzo łatwo jest pobłądzić. Dzisiaj serwuje się mnóstwo innych ścieżek, które też oferują szczęście, zadowolenie, ale tylko Bóg jest prawdziwym szczęściem. Tego właśnie dowiedziałem się na rekolekcjach, że tylko On jest moim jedynym Przyjacielem, który nigdy mnie nie zawiedzie. Zawsze mi pomoże, wszędzie mnie znajdzie, do Niego mogę się zwracać w każdej chwili, wystarczy, że uklęknę, zamknę oczy, skupię się, a On już jest przy mnie, już mnie słucha i choć wiele razy gromi mnie przez Swoje słowo, to jestem zadowolony, bo daje mi poznać siebie, mówi mi, co jest we mnie nie tak. Lubię towarzystwo Chrystusa, potrzebuję Go i nie wyobrażam sobie życia bez Niego.